



SPOŁECZEŃSTWO
EDUKACJA
JĘZYK

Tom 5/2017, ss. 15-28
ISSN 2353-1266
e-ISSN 2449-7983
DOI: 10.19251/sej/2017.5(1)
www.sej.pwsplock.pl

Arkadiusz Lewandowski

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Płocku

KONFLIKT I PRZEMOC W KONCEPCJACH POLITYKI CHANTAL MOUFFE ORAZ CARLA SCHMITTA

CONFLICT AND VIOLENCE IN CHANTAL MOUFFE AND CARL SCHMITT'S POLITICAL CONCEPTS

Abstrakt

Konflikt i przemoc są obecne w literaturze nauk o polityce już od dawna. Do grona postaci, które się tymi fenomenami zajmowały zaliczyć należy również Chantal Mouffe oraz Carla Schmitta.

W ramach artykułu przedstawione zostały koncepcje polityki autorstwa Mouffe i Schmitta oparte na istnieniu relacji wróg-przyjaciel. Autor tekstu skupia się na różnicach pomiędzy omawianymi wizjami polityki ale także określa podobieństwa, które zbliżają propozycje obu autorów. Punktem wyjścia dla obu koncepcji jest krytyka liberalizmu i procesu „depolityzacji” jaki nastąpił w XX wieku. Główne różnice pomiędzy opisywanymi teoriami można sprowadzić do dwóch określeń: antagonizmu i agonizmu. Antagonizm Carla Schmitta uznaje, że wróg

Abstract

Conflict and violence have been present in the political science literature for a long period of time. Chantal Mouffe and Carl Schmitt are the philosophers who were especially considering this issue in their works.

The aim of this paper is to describe Chantal Mouffe's and Carl Schmitt's political concepts which were based on the specific relation of an enemy and a friend. The author of this article focuses on the similarities and differences between both visions of politics. The main differences between the theory of Carl Schmitt and that of Chantal Mouffe can be summarized in two watchwords: antagonism and agonism. Where Schmitt's antagonism concedes that enemy can be destroyed, there Mouffe's agonism is much more moderate. Mouffe accepts the phenomenon of

może zostać zniszczony, agonizm Mouffe jest z kolei bardziej umiarkowany. Mouffe akceptuje zjawisko konfliktu w demokracji z zastrzeżeniem, że jest on wyrazem rywalizacji pomiędzy adwersarzami nie zaś wojną pomiędzy wrogami. Obie koncepcje polityki uznają jednak konflikt za naturalny element polityki.

Słowa kluczowe: konflikt polityczny, przemoc w polityce, Chantal Mouffe, Carl Schmitt, wróg, polityczność, liberalizm

conflict in democracy but regards it rather as competition between adversaries than war between enemies. Nevertheless, both political concepts recognize that conflict is an inevitable part of politics.

Keywords: political conflict, violence in politics, Chantal Mouffe, Carl Schmitt, enemy, political, liberalism

1. Wstęp

Kryzys gospodarczy z końca pierwszej dekady XXI wieku oraz kryzys migracyjny jaki obecnie ma miejsce w Europie stały się impulsami dla wielu procesów politycznych, w tym również dla zmian na scenach partyjnych w Europie Zachodniej. Patrząc na większe lub mniejsze sukcesy takich ruchów jak: Podemos i Ciudadanos w Hiszpanii, Alternative für Deutschland w Niemczech, Syriza w Grecji czy też Kukiz'15 oraz Partia Razem w Polsce, a także obserwując nastroje społeczne, które obecne były podczas wyborów prezydenckich w USA w 2016 roku oraz we Francji w roku kolejnym, można stwierdzić, iż niewątpliwie demoliberalne mechanizmy systemów politycznych świata zachodniego podlegają fluktuacjom i jednocześnie otwierają się na nowe siły polityczne, które zdobywają swoje miejsce na scenie partyjnej.

Zmiany i przewartościowania obecne w polityce mają swoje konotacje także w przestrzeni idei politycznych ostatnich dekad. Jak sugerują Łukasz Dominiak i Bartłomiej Michałak [2012, s. 9-10], obecne w polityce czasów ponowoczesnych odrzucenie dotychczasowych wartości i relatywizacja pojęcia ładu doprowadziły „do zasadniczej transformacji polityczności, zmieniając sens, metody i cele współczesnej polityki”. Ponowoczesność dokonała zasadniczego przewartościowania „polityki, w ramach której tradycyjne różnice ideowe straciły swe znaczenie. Dlatego też kluczowe staje się pytanie o istotę polityki w czasach ponowoczesnych?”

Jedną z odpowiedzi na to rudymen tarne dla współczesnej polityki pytanie okazała się propozycja wypływająca z krytyki demokracji liberalnej i konsensualizacji przestrzeni politycznej podejmowana przez filozofów i teoretyków polityki z środowisk postmarksistowskich, zapoczątkowana przez Chantal Mouffe i Ernesto Laclaua. Ta, oparta na krytyce postpolityki, refleksja, odrzucała, by użyć określenia Slavoja Žižka, depolityzację polityki, jednocześnie poszukując jej rdzenia w konflikcie, nawiązując tym samym do koncepcji polityczności Carla Schmitta.

Znaczenie konfliktu i przemocy jest obecne w literaturze nauk społecznych, w tym i nauk o polityce, już od dawna. Konflikt często umieszczany jest w centralnym punkcie rozważań o polityce z uwagi, jak sugeruje np. Larry Diamond, na konieczność zaistnienia równowagi pomiędzy nim a konsensusem [Zob. Diamond, 2005, s. 51–52]. Temat przemocy z kolei, jak trafnie określił Michał J. Czarnecki [2010, s. 39], „(...) odważnie

wprowadzony przez Sorela (Georges, przyp. A.L.) do warsztatu refleksji nad polityką (...) okazał się kwestią, która w dwudziestowiecznej humanistyce spotkała nadzwyczaj szeroki oddźwięk, także u największych myślicieli tego czasu”, by wymienić: Hannah Arendt, Jacquesa Derridę czy Michela Foucaulta i René Girarda, dla których miała okazać się jedną z podstawowych dla całej ich twórczości. Sama zaś przemoc „stała się kategorią (i zarazem problemem badawczym) niezwykle ważną w obrębie rozmaitych dziedzin akademickich: pedagogiki, irenologii, badań nad terroryzmem, badań nad wojną, antropologii, filozofii kultury, stosunków międzynarodowych czy socjologii w jej rozmaitych działach” [Czarnecki, 2010, s. 39].

Mimo obecności w refleksji politologicznej ostatnich lat tak tematyki konfliktu i przemocy jak i rozważań nad koncepcjami Mouffe i Schmitta zagadnienie to wydaje się nadal aktualne i intelektualnie atrakcyjne. Celem niniejszego artykułu jest zatem określenie roli i znaczenia konfliktu oraz przemocy w koncepcjach polityki autorstwa obojga wymienionych myślicieli. Problemem badawczym będzie z kolei próba uzyskania odpowiedzi na pytanie na ile polityczność determinowana jest przez konflikt i przemoc? Lub radykalizując pytanie: czy polityczność bez konfliktu i związanej z nim przemocy może zaistnieć? Istotnym problemem jest również pytanie o zakres zbieżności obu koncepcji politycznych?

Pełne rozstrzygnięcie zaanonsowanych problemów badawczych wymaga od autora umiejscowienia obojga wymienionych w tytule postaci na mapie świata współczesnych idei politycznych. Chantal Mouffe, belgijska politolog, profesor Uniwersytetu Westminsterskiego, uznawana jest za postać, która zapoczątkowała postmarksizm publikując w 1985 roku wraz z Ernesto Laclauem pracę *Hegemonia i socjalistyczna strategia*, stając się również jednym z klasycznych myślicieli współczesnej lewicy. Zastrzec w tym miejscu należy, iż cały wspomniany nurt postmarksizmu jest niejednorodny, jednak zaliczyć do niego należy takich autorów jak Gilles Deleuze, Felix Guattari, czy też Jacques Derrida, dla których wspólnym mianownikiem było kwestionowanie prawomocności marksizmu jako praktyki teoretycznej [Tormey, Townshend, 2010, s. 11].

Laclau i Mouffe w szczególności próbowali rozwiązać „kryzys marksizmu”, którego autorytaryzm powodował, iż nie był on zdolny przyłączyć się do nowych ruchów społecznych będących pokłosiem lat 60. XX wieku [Tormey, Townshend, 2010, s. 95]. Sama zaś praca *Hegemonia...* była punktem wyjścia i jednocześnie rdzeniem dla nowej wizji polityki, która przez samą Mouffe poszerzona została w latach kolejnych o zagadnienia *stricte* z przestrzeni teorii polityki [Tormey, Townshend, 2010, s. 108].

Drugi z bohaterów niniejszego artykułu, Carl Schmitt, niemiecki prawnik, filozof państwa i prawa, teoretyk autorytaryzmu, suwerenności, polityczności i decyzyzjonizmu, utożsamiany z nurtem konserwatywnego decyzyzjonistycznego oraz ruchem rewolucji konserwatywnej, mający w swoim życiu epizod związku z reżimem nazistowskich Niemiec, uznawany jest za jednego z najważniejszych myślicieli politycznych XX wieku. Mikołaj Rysiewicz [2010, s. 79] w tekście charakteryzującym stan wyjątkowy w myśli politycznej Schmitta podkreśla, iż artykuły, niemieckiego prawnika stanowią jedne z najszerzej komentowanych tekstów z zakresu teorii polityki, jakie napisano w XX wieku. Jakub Chmielniak [2010, s. 61] podkreśla z kolei, iż Carl Schmitt „należy do grona myślicieli,

których nazwiska elektryzują, a prace stanowią nieprzerwaną intelektualną stymulację dla kolejnych pokoleń czytelników. Zarazem pozostaje on człowiekiem, którego idee były i są w znacznym stopniu wykorzystywane do prokurowania wzajemnej krytyki przez intelektualistów z obu stron sceny politycznej, co utrudnia ich pełny odbiór i całkowite zrozumienie”.

2. Krytyka demokracji liberalnej jako neutralizatora polityczności

Powojenna polityka wewnętrzna państw europejskich związana z wygaszaniem, dotychczas antagonicznych, podziałów społecznych doprowadziła do sytuacji, w której dominującym elementem politycznych gier stał się konsensus. Na poziomie rywalizacji czysto partyjnej zgodne współdziałanie ugrupowań politycznych doprowadziło do tego, że demokracja konsensualna, ograniczająca istnienie konfliktu, stała się jednym z podstawowych wzorców rywalizacji politycznej w Europie Zachodniej drugiej połowy XX wieku [Antoszewski, 1997, s. 35; Antoszewski, 2004, s. 44; Lijphart, 2005]. Dominująca w drugiej połowie XX wieku narracja polityki przybrała zatem postać bezkonfliktowego współdziałania, co uwidoczniło się w ramach teorii i filozofii polityki, a w szczególności w koncepcji demokracji konsensualnej Arenda Lijpharta, przedkładającej współdecydowanie nad rzeczywistą konkurencją [Marczewska-Rytko, 2001, s. 98] oraz w koncepcjach polityki Johna Rawlsa i Jürgena Habermasa pod postacią np. demokracji deliberacyjnej, które wykluczały występowanie konfliktu jako pożytecznego dla demokracji [Biały, 2010, s. 226-227; Grygieńć, 2012; Węgrzecki, 2009, s. 37-38]. Konflikty stały się zatem, by odnieść się do koncepcji Stevena Lukesa, głębokie, ale jednocześnie ukryte i niedostrzegalne [Lukes, 2003, s. 267] zaś polityka, stała się spektaklem, zmierzającym do powstania „wielkiego centrum”, w ramach którego wiele grup społecznych nie znajduje swojej reprezentacji politycznej [Dybel, Wróbel, 2008, s. 297].

Krytyka tego modelu demokracji liberalnej stała się miejscem spotkania dla koncepcji polityki wywodzących się z dwóch okresów historycznych, jak i odrębnych przestrzeni idei. Zarówno Schmitt, jak i Mouffe, upatrywali źródeł kryzysu demokracji w jej liberalno-demokratycznej odsłonie.

Ostrze krytyki niemieckiego decyzyjisty ukierunkowane było ku ufundowanym na liberalizmie: indywidualizmowi, depolityzacji i neutralizacji. Krytykował on zawarty w liberalizmie indywidualizm, który oskarżał o zanegowanie polityczności nie poprzez jej usunięcie ale zasłonięcie, co w konsekwencji doprowadziło do uprawiania polityki za pomocą antypolitycznej retoryki [Strauss, 2008, s. 59]. W miejsce odpolitycznionych pojęć wprowadzone zostały określenia „bezkonfliktowe”, zamiast kategorii wojny pojawiły się terminy konkurencji (nieustającej) i nieprzerwanej dyskusji, neutralizując tym samym całą sferę życia społecznego. System liberalnych pojęć został bowiem ograniczony przez: z jednej strony etykę („świat ducha”) z drugiej zaś ekonomię („świat interesu”) tworząc w miejsce „prawidłowo” pojmowanej polityki przestrzeń „wolną od polityczności jako sfery przemocy i wojowniczości”. [Schmitt, 2012, s. 294, 306],

Co więcej, indywidualizm według niemieckiego uczonego negował polityczność, lekceważąc państwo i politykę, a kładąc nacisk na jednostkę i jednocześnie nawiązując

do spolaryzowanych sfer etyki i gospodarki („świata duchowego i świata interesów, do wiedzy i własności”). Dopowiada również Schmitt [2012, s. 305]: „Liberalizm toleruje państwo i politykę tylko pod warunkiem, że będą one zmierzać do utrwalenia wolności i zapobiegać jej ograniczeniom”.

Liberalizm dla Schmitta jest również fundamentem nowożytnego państwa, które jest efektem „rozwoju techniki i postępu w neutralizacji”, a jego powstanie jest momentem, w którym zanika możliwość zaistnienia kluczowej dla polityki różnicy między wrogiem a przyjacielem, która rozmywa się w ekonomii lub technice [Chmielniak, 2010, s. 70]. Właśnie technika jest jednym z kluczowych elementów neutralizowania polityki. Jak pisze Chmielniak [2010, s. 72], Schmitt stoi na stanowisku, iż wiara w technikę sprawiła, że poczucie problematyczności wobec spraw moralnych, politycznych czy też społecznych zostało zawierzone technice jako tej, która w przyszłości te kwestie rozwiąże.

Schmittiańska krytyka liberalizmu dotyczy również jego aliansu z demokracją. Paradoxs tego związku według Schmitta polega bowiem na połączeniu sprzecznie interpretujących równość: liberalizmu związanego z pojęciem „ludzkości” oraz demokracji opartej o kategorię „ludu” wymagającej (z czym zgadza się zarówno Schmitt jak i Mouffe) określenia granicy pomiędzy „nimi” a „nami” [Biały, 2010, s. 225].

Sam Schmitt przekłada ten podział na dualistyczne pojmowanie demokracji, jedną nazywając demokracją ludzkości (liberalizm), która zastępuje drugą, „dotychczasową demokracją opartą na koncepcji substancjalnej równości i homogeniczności” [Schmitt, 2012, s. 153]. W wydanej po raz pierwszy w 1923 roku rozprawie *Duchowa i historyczna sytuacja dzisiejszego parlamentaryzmu* konstatuje Schmitt [2012, s. 153]: „Tymczasem taka powszechna demokracja obejmująca całą ludzkość nie istnieje – już choćby dlatego, że świat składa się z państw i to najczęściej nawet państw homogenicznych narodowo. Państwo buduje demokrację właśnie na fundamencie swej narodowej jedności. Dlatego nie każdy może być jego równoprawnym obywatelem”.

Demokracja zatem w przeciwieństwie do liberalizmu nie wprowadza równości dla całej „ludzkości”, a opiera się na homogeniczności, która jednocześnie oznacza z „konieczności -wykluczenie lub unicestwienie wszystkich heterogenicznych elementów”. Demokracja, „polega na tym, że nie tylko tych, którzy są równi traktuje się w równoprawny sposób, ale również konsekwentnie każdy, kto nie jest zaliczany do równych podlega różnym formom nierówności [Schmitt, 2012, s. 150].

Konstatując można stwierdzić, iż w mniemaniu autora *Teologii politycznej* demokracja zakładająca homogeniczność ludu stoi w sprzeczności z liberalizmem i pluralizmem przez niego propagowanym (rozsadzającym wspólnotę wewnątrzpaństwową). Jak pisał Ulrich Preuss [2011, s. 208], „W tym przywiązaniu do homogeniczności i tożsamości przejawia się wrogość Schmitta wobec wewnętrznej skłonności nowoczesnego społeczeństwa do wytwarzania różnic i coraz szybszego zmieniania się”.

Mouffe dostrzega zalety propozycji Schmitta na tym froncie walki z liberalizmem. Belgijka pisze: „Schmitt uświadamia nam ich konfliktowość i zagrożenia dla demokracji związane z dominacją liberalnej logiki” [Mouffe, 2011, s. 58]. Zauważa także nierówność obecną w tej koalicji, w ramach której wartości demokratyczne są

podporządkowane liberalnym (np. neoliberalnemu modelowi gospodarki i liberalnej interpretacji praw człowieka i wolności) [Biały, 2010, s. 225].

Jednocześnie jednak Mouffe inaczej aniżeli Schmitt określa konsekwencje wynikające z połączenia liberalizmu i demokracji. Nie dostrzega, tak jak Schmitt, niechybnego upadku tego aliansu a raczej doszukuje się szans na dalsze funkcjonowanie w organizacji napięć między nimi.

Wskazana powyżej różnica prowadzi do wykrystalizowania dwóch koncepcji homogeniczności. Dla Schmitta, jak już powyżej określiłem, demokracja poprzez osadzenie na homogeniczności ludu gwarantuje jedność polityczną państwa (w przeciwieństwie do liberalnego pluralizmu). Mouffe [2005, s. 70–72] z kolei uznaje za fałszywą alternatywę: albo jedność państwa albo istnienie pluralistycznych poglądów negujących polityczną jedność. Jak określa Filip Biały [2010, s. 226] autorka *Paradoksu demokracji* uznaje, że dla funkcjonowania demokracji konieczna jest pewna homogeniczność ludu (nie musi ona stać w opozycji do pluralizmu religijnego, moralnego czy kulturowego). Ta ograniczona homogeniczność dotyczyłaby uznania, że tożsamość ludu jest wynikiem procesu hegemonicznego, a rywalizacja w demokracji liberalnej dotyczy właśnie określenia tej tożsamości, co uzasadnia istnienie politycznej rywalizacji i artykułowanie sprzecznych stanowisk politycznych.

Przedstawiona powyżej schmittiańska krytyka liberalizmu została w wielu punktach zaakceptowana przez Mouffe. W eseju *Carl Schmitt i paradoks demokracji liberalnej* stwierdza ona: „(...) krytyka liberalizmu Schmitta jest bardzo przekonująca. Uwidacznia pewne słabości demokracji liberalnej, których nie można zignorować, umieszcza w centrum uwagi „plamkę ślepą” teorii liberalnej” [Mouffe, 2011, s. 68].

Mouffe zauważa również, iż procesy neutralizacji i odpolitycznienia nadal postępują a liberalno-demokratyczny kapitalizm skutecznie zdefiniował się jako jedyne racjonalne rozwiązanie problemu organizacji nowoczesnych społeczeństw, zaś jego legitymizacja może być kwestionowana jedynie przez „nierozumnych” [Mouffe, 2011b, s. 7].

Zastrzega jednocześnie Mouffe, że z Schmitta w tym aspekcie czerpać nie można w całości. Liberalizm wymaga krytyki w zakresie w jakim nie jest w stanie uznać nieusuwalności antagonizmu i niemożności osiągnięcia pełnego racjonalnego konsensusu. Potrzeba zatem wypracować „prawdziwie polityczny liberalizm”, który zaakceptuje antagonistyczny wymiar polityczności i polityczny charakter tego, co społeczne (będące efektem instytucjonalizacji hegemonicznych konfiguracji). Demokratyczna debata jest bowiem sporem pomiędzy przeciwnikami, a nie deliberacją prowadząca do jednego racjonalnego rozwiązania [Mouffe, 2011b, s. 8-9].

Mouffe dostrzega problematyczność braku miejsca w liberalnej demokracji dla antagonizmów i „elementu nierozstrzygalności” poprzez ich ukrycie dzięki użyciu granic możliwego konsensusu [Krajewski, 2010, s. 167–168]. Dla Mouffe liberalno-demokratyczny projekt lekceważy bowiem fakt, że istnieje cała rzesza wykluczonych z demokratyczno-liberalnego konsensusu, którzy nie poddają się działaniom mającym neutralizować antagonizmy. Co więcej neutralizacja taka jest nie tylko nieskuteczna i prowadzi do radykalizacji sporów oraz wybuchu konfliktów, ale zatrzymuje także rozwój demokracji

[Biały, 2010, s. 220]. Jak komentuje Filip Biały [2010, s. 229]: „W przypadku modelu liberalnego dochodzi jedynie do konkurencji o władzę, ale już nie o przekształcenie samych relacji władztwa i podwładności. Istniejący antagonizm nie znajduje tym samym instytucjonalnego ujścia”.

Stan ten Mouffe określa jednym z poważniejszych paradoksów współczesnej demokracji. Obserwowalny jest bowiem stan, w którym ma miejsce ograniczenie zakresu tematycznego obowiązującego w polityce, zastosowane przez władzę ludu w „symbolicznej ramie ukształtowanej przez liberalny dyskurs silnie podkreślający wartość indywidualnej wolności i praw człowieka” [Mouffe, 2005, s. 22].

3. Konflikt jako fundament polityczności

Krytyka liberalizmu i liberalnej demokracji w obu omawianych przypadkach odnosiła się do zjawiska depolityzacji i stanowi tło dla koncepcji polityki. Schmitt [2012, s. 253] opisując polityczność dostrzega bowiem, że aby „określić pojęcie polityczności, trzeba wpięrow ustalić i opisać specyficzne, polityczne kategorie. Polityczność ma bowiem własne kategorie, które wobec różnych, względnie samodzielnych obszarów ludzkiego myślenia i działania, zwłaszcza zaś wobec moralności, estetyki i ekonomii dają się zastosować tylko w szczególny dla siebie sposób”. Kontynuuje Schmitt: „Specyficznie polityczne rozróżnienie, do którego można sprowadzić wszystkie polityczne działania i motywy, to rozróżnienie przyjaciela i wroga” [Schmitt, 2012, s. 54].

Wyznaczające polityczność pojęcia mają konkretny sens egzystencjalny. Jak zastrzega Schmitt, nie można ich traktować jako metafor lub symboli. Polityczny wróg, nie musi być istotą złą czy też ekonomicznym konkurentem, wystarczy aby w sensie egzystencjalnym był „tym innym”, obcym, który przez swoją obecność stanowi w pewnym sensie zagrożenie [Schmitt 2012: 254]. Wróg zatem to nie konkurent ani przeciwnik w sensie ogólnym. Wróg nie jest też w koncepcji autora *Teologii politycznej* prywatnym przeciwnikiem, którego się nienawidzi. Wrogiem będzie zatem przygotowana do konfrontacji grupa osób stojąca na drodze innej grupy. Wróg ma wymiar publiczny, czyli zbiorowy, dotyczy bowiem kwestii ponadprywatnych związanych z konkretną zorganizowaną grupą, a samo pojęcie wroga prowadzi do jednoczenia się ludzi [Schmitt, 2012: 255–256; Rysiewicz, 2010].

Przyjaciół z kolei jest podmiotem wtórnym wobec wroga. W tym przypadku jednak również występuje grupowe zjednoczenie przyjaciół, tyle że odbywa się ono w odniesieniu do wroga. U Schmitta bowiem pierwszeństwo posiada wróg, a dopiero do niego ustosunkowywany jest przyjaciel [Strauss, 2008, s. 61].

Relacja wróg/przyjaciel kształtuje zatem to, co polityczne. Polityka według niemieckiego konserwatysty nie jest sztuką kompromisu, gdyż odzwierciedla rzeczywistość, w ramach której ludzie przy użyciu przemocy realizują podział na wrogów oraz przyjaciół [McCormick, 2008, s. 89].

Na tym gruncie rozchodzą się drogi Mouffe i niemieckiego teoretyka prawa. Relacja wróg-przyjaciel jako starcie wrogów (antagonizm) obecna u Schmitta, dla Belgijki jest nie do przyjęcia. Proponuje ona złagodzenie tej relacji i wprowadzenie agonizmu,

czyli „konfrontacyjnej ekspresji konfliktów” [Mouffe, 2011b, s. 9; Lewandowski, 2012]. Można stwierdzić, iż relacja wróg-przyjaciel zaczyna przybierać postać relacji my/oni.

Jak sugeruje Filip Biały [2010, s. 229], o ile u Schmitta „oni” postrzegani są jako wrogowie, których należy zniszczyć, o tyle polityka agonistyczna „ma na celu doprowadzenie do takiego sposobu konstruowania opozycji my/oni, który nie doprowadzi do powstania antagonizmu rozsadzającego demokratyczne zrzeszenie. Aby było to możliwe, konieczne jest z jednej strony zachowanie więzi pomiędzy „nami” a „nimi”, z drugiej jednak – uznanie wzajemnych różnic, których nie można pogodzić w procesie zawierania „racjonalnego konsensu”. „Oni” nie są zatem ani Schmittowskim „wrogiem”, ani też liberalnym „konkurentem”. U Mouffe będzie nim przeciwnik, czyli ktoś, kogo idee są zwalczane, ale także ktoś, kogo prawo do obrony własnych poglądów jest akceptowane i niekwestionowane; ktoś z kim dzieli się etyczno-polityczne zasady samej demokracji liberalnej, jednak nie zgadza się co do ich znaczenia i realizacji [Biały, 2010, s. 229; Mouffe, 2005, s. 119].

Zaprezentowany powyżej podział na relacje typu wróg/przyjaciel oraz my/oni lub inaczej ujmując kategorię wroga oraz przeciwnika determinuje też stosunek obu koncepcji polityczności do zjawiska konfliktu. Efektem tego rozróżnienia będą koncepcje demokracji agonistycznej i antagonistycznej.

Dla Schmitta samo starcie i przemoc nie mają charakteru obligatoryjnego. Jest to możliwość o najwyższym stopniu wyjątkowości. Spór, czy raczej wojna, jak określiłby to Schmitt, oznacza rzeczywisty konflikt, który wiąże się z „możliwością fizycznego unicestwienia” spowodowaną „egzystencjalną negacją innego bytu”. Wojna jako ekstremalny przypadek konfliktu oznacza jednak najwyższy poziom wrogości, który nie jest ani pożądanym ani normalnym stanem [Schmitt, 2012, s. 261]. Jest ona jednak możliwa ze względu na gotowość będących wewnątrz grupy (wspólnoty) osób do najwyższego poświęcenia w imię nieracjonalnej wiary w związki spajane wspólnotą [McCormick, 2008, s. 80]. W opinii Leo Straussa możliwość zaistnienia konfliktu ma charakter konstytutywny dla polityki i oznacza, iż sama polityczność staje się fundamentalną i przewyższającą inne dziedziną ludzkiego życia. [Strauss, 2008, s. 61]. Schmitt [2012, s. 263] dopowie: „Wojna nie jest wcale celem ani sensem, ani nawet treścią polityki. Natomiast realna możliwość wojny jest stale obecną przesłanką, która we właściwy sobie sposób określa ludzkie działanie i myślenie, wywołując specyficzne polityczne zachowania”.

Zwrócenie uwagi na ten okazjonalny i potencjalny jednocześnie charakter konfliktu, jest istotne z perspektywy samej polityczności. Niekoniecznie bowiem konflikt musi rodzić uzasadnienie użycia przemocy. Istnieje szereg politycznych, niekoniecznie fizycznych środków, które mogą użyć zaangażowane w egzystencjalny konflikt strony. Czasem nawet politycznym rozwiązaniem jest uniknięcie ostatecznego rozwiązania, tak samo jak i neutralność. Kluczem do polityczności u Schmitta jest po prostu stała potencja fizycznego starcia [Rysiewicz, 2010, s. 81].

Warto w tym miejscu dodać, iż wspomniany ekstremalny konflikt nie może być rozstrzygnięty na podstawie przyjętych ogólnych unormowań ani przez wyrok trzeciej, bezstronnej osoby. Ten typ konfliktu mogą rozstrzygnąć jedynie między sobą wrogowie,

którzy decydują czy „inność obcego” oznacza zanegowanie własnej formy egzystencji i czy, aby uratować własny sposób życia trzeba obcego wypędzić lub zwalczyć [Schmitt, 2012, s. 254–255].

Ekstremalny konflikt, czyli wojna, naturalnie w koncepcji teoretyka suwerenności wiąże się z przemocą. Z pojęciem wroga wiąże się bowiem realna możliwość walki, ale walki której celem jest unicestwienie drugiej strony. Wojna jak pisał Schmitt [2012, s. 261] „to zbrojna walka między zorganizowanymi politycznie formacjami”. Użycie broni służącej fizycznemu unicestwieniu drugiego człowieka nadaje egzystencjalny sens takim pojęciom jak walka i wróg [Schmitt, 2012, s. 261].

Schmitt dostrzega przestrzeń dla konfliktu głównie w relacjach międzynarodowych, wewnątrz państwa domaga się zaś zaistnienia wspomnianej wcześniej homogeniczności stanowisk, co w sposób naturalny eliminuje do minimum możliwość zaistnienia pluralizmu wewnątrz państwa.

W państwie prawdziwa polityczność miałyby miejsce natomiast w przypadku, gdyby straciło ono swoje znaczenie jako jedność polityczna łagodząca przeciwieństwa pomiędzy stronnictwami politycznymi. Wówczas w ramach jednego organizmu państwowego występowałyby podział według kryterium przyjaciel/wróg. Taka sytuacja oznaczałaby stan wojny domowej [Zob. Schmitt, 2012, s. 260-261].

Mouffe wraz z Ernesto Laclau'em również dostrzegali znaczenie konfliktu. Wspólnie uznali, iż zasadniczą cechą społeczeństwa obok braku stałego jego centrum jest istnienie wewnątrz niego zasadniczych mechanizmów antagonistycznych [Leszczyński, 2008, s. 71]. Naturalnym było zatem podniesienie kwestii zaistnienia konfliktu do wręcz wymaganego we współczesnej demokracji.

Zaakceptowanie podziału na „my” i „oni” oraz związanej z nim konfliktowej natury człowieka i społeczeństwa jest punktem wyjścia dla teorii demokracji agonistycznej będącej rozwinięciem zaproponowanej w *Hegemonii...* w latach 80. XX wieku wizji demokracji radykalnej.

Krytykowanej przez siebie wizji polityki Mouffe przeciwstawia demokrację prawdziwie uczestniczącą, w ramach której miejsce odnaleźć mają podziały będące źródłem różnych antagonizmów, nie tylko tych opartych na stosunku do środków produkcji, ale również wyrosłe na różnicach płci, kulturowo-etnicznych, czy chociażby sprawach związanych z ekologią [Jonczek, 2006, s. 182]. Propozycja Mouffe oparta jest na przekonaniu, że pluralizm i wynikające z niego antagonizmy są nieusuwalne z polityki i to właśnie one stanowią esencję polityczności (to co polityczne) w przeciwieństwie do polityki traktowanej jako zestaw praktyk i instytucji [Biały 2010, s. 228].

W „nowej” formie demokracji, przesytej różnorodnymi przeciwstawnymi opiniami, naturalnym komponentem staje się konflikt pomiędzy politycznymi wrogami rozgrywający się na arenie publicznej, nie zaś w sferze prywatnej, jak chciałby krytykowany przez Mouffe liberalizm. Nowa demokracja nie ograniczałaby zakresu debaty publicznej ani ujawnienia się szerszej liczby opinii czy stanowisk, konflikty z kolei nie byłyby spychane na margines. Zaistnienie tego stanu byłoby możliwe w ramach proponowanej demokracji radykalnej, czyli systemie, w ramach którego każdy pogląd jest równoważny

i ma równe szanse na zaistnienie oraz dominację. Jest to taki system, gdzie nie występuje zamknięcie debaty tylko do kwestii wybranych, ale funkcjonuje pełna dowolność zakresu spraw obecnych w ramach publicznego dyskursu, pluralizm zaś ma charakter nie liberalny, czy też konsensualny, ale w pełni otwarty [Laclau, Mouffe, 2007, s. 193].

Konflikt w propozycji autorki *Paradoksu demokracji* jest jednak sporem na gruncie zasad i reguł liberalnej demokracji. W przeciwieństwie do antagonizmu, który wiąże się z pojęciem wroga, którego dopuszcza się unicestwić, agonizm przyjmuje postać „złagodzoną”. Zaproponowana przez Mouffe koncepcja demokracji agonistycznej, oznacza akceptację konfliktu, ale jako konfrontacji przeciwników zamiast wojny (antagonizmu) wrogów. Takie podejście do problemu relacji z rywalem umożliwiłoby dokonanie wyboru spośród autentycznych alternatyw i jednocześnie gwarantowałoby zaistnienie sporu w ramach demokratycznego systemu, co nie mogłoby zostać zapewnione w przypadku zaistnienia antagonizmu [Mouffe, 2005, s. 133–134]. W miejsce wroga, którego zdanie nie jest uznawane za uprawnione, i który musi zostać wykluczony z demokratycznej debaty, wprowadzony zostaje przeciwnik, z którym wspólnie przynależy się do tego samego zrzeszenia, i tym samym nie zamierza się go unicestwić. Innymi słowy mimo świadomości niemożliwości zaistnienia racjonalnego rozwiązania sporu, uznaje się prawomocność swoich przeciwników [Mouffe, 2008, s. 35].

Jeżeli, tak jak już wcześniej określiłem, antagonizm Schmitta to walka pomiędzy wrogami, a agonizm oznaczać będzie rywalizację toczoną przez przeciwników wówczas celem demokratycznej polityki jest przekształcenie antagonizmu w agonizm, czyli stworzenie możliwości wystąpienia sprzeczności w ramach demokracji, ale w sposób zgodny z jej regułami [Mouffe, 2005, s. 120] poprzez np. „ustanowienie sieci praktyk i instytucji” oraz „agonicznych kanałów polityki, służących wyrażaniu głosów sprzeciwu” [Mouffe, 2008, s. 36]. Agonizm stanowi projekt, który moglibyśmy nazwać „poskromionym antagonizmem”. Taka forma konfliktu nie niszczy politycznego zrzeszenia, ponieważ pomiędzy stronami konfliktu istnieje pewna więź, która zabezpiecza przed wzajemnym postrzeganiem się jako wrogów. Jednocześnie strony sporu nie interpretują siebie wzajemnie jako konkurenci, jak chcieliby liberałowie, co pozwoliłoby uniknąć krytykowanego przez „agonistów” zaniku polityczności [Mouffe, 2008, s. 35].

Wystąpienie agonizmu jest związane z zaistnieniem prawdziwego pluralizmu oraz zachowaniem demokratycznych reguł. Byłby to zatem stan przeciwieństwa do propozycji liberalnej, unieważniającej różnicę i spychające pluralizm do sfery prywatnej [Mouffe, 2005, s. 40-39] ale też brak akceptacji dla przemocy i wojny jako potencjalnego rozwiązania konfliktu. Pluralizm co prawda ściśle wiązałby się z antagonizmem oraz trwałością konfliktu, jednak idea demokracji radykalnej odrzuca możliwość wolnej od wykluczeń publicznej sfery racjonalnego sporu, w którym możliwe jest osiągnięcie konsensusu wolnego od przymusu. Konflikt jest bowiem naturalnym elementem funkcjonowania społeczeństwa. Ścieranie się antagonistycznych sił i poglądów jest wręcz koniecznością istnienia zdrowego systemu politycznego. W takim konflikcie o zwycięstwie decyduje polityczna skuteczność i umiejętność przeforsowania własnego punktu

widzenia nie zaś fizyczna przemoc. W dyskusji brak jest partnerstwa, występuje jedynie walka politycznych przeciwników [Dybel, Wróbel, 2008, s. 304–305].

U Mouffe istotnym elementem jej wizji polityczności byłyby demokracja, stanowiąca ramy ograniczające konflikt. Brak możliwości artykulacji własnych interesów i zaistnienia konfliktu w ramach demokracji może spotęgować potencjał sporu do stopnia zagrażającego stabilności całego reżimu politycznego. Z drugiej jednak strony nie każdy rodzaj konfliktu powinien być akceptowany. Wymiar antagonistyczny polityki musi bowiem zostać wyrażony w takiej formie, która nie zagraża wspólnocie politycznej. Realizacją tego postulatu jest zaistnienie w miejsce wrogów przeciwników oraz „konfliktowy konsensus”, który zapewnia zachowanie relacji pomiędzy politykami jako „legitymizowanymi wrogami” [Mouffe, 2008, s. 68].

Umożliwienie zaistnienia sporów w przestrzeni demokratycznej wiąże się z wyznaczeniem granicy dla pluralizmu w postaci demokratycznych reguł. Z tej też przyczyny konflikty nie wiązałyby się z przemocą fizyczną oraz z jakąkolwiek oznaką wojny itp. Nie mogą być bowiem adwersarzami podmioty podważające podstawowe zasady i instytucje demokratyczne. Jak twierdzi Mouffe [2008, s. 139], demokracja wymaga „konfliktowego konsensusu”, dotyczącego etyczno-politycznych wartości wolności i równości dla wszystkich. Debata i spór publiczny w całej swojej okazałości byłyby toczone w ramach demokratycznych reguł. Pozwoliłoby to na ustrzeżenie się przed konfliktami społecznymi o charakterze ulicznym. Antagonizmy w tak skonstruowanym otoczeniu nie wpływałyby destrukcyjnie na porządek ładu społecznego, ale znajdowałyby ujście w dyskursie politycznym. Demokracja polegać powinna bowiem nie na tłumieniu konfliktu poprzez narzucanie autorytarnego porządku, ale poprzez uznanie i uprawomocnienie sporu [Mouffe, 2005, s. 121].

W tej propozycji polityka staje się zestawem praktyk i instytucji odpowiedzialnych za organizowanie ludzkiego współżycia w warunkach sytuacji potencjalnie konfliktowej będącej pod wpływem tego, co polityczne. To, co polityczne z kolei, to antagonistyczny wymiar właściwy stosunkom między ludźmi, który może przybierać różne formy i ujawniać się w ramach stosunków społecznych [Mouffe, 2005, s. 118].

4. Zakończenie

Obecne w niniejszym artykule rozważania miały na celu ocenienie na ile konflikt i przemoc określają politykę oraz na ile obie koncepcje są ze sobą zbieżne. Uprawnioną odpowiedzią byłoby stwierdzenie, że zarówno Mouffe, jak i Schmitt, konflikt uznają za naturalną cechę polityki czy też jako element życia społecznego, niemniej jednak stanowiska obu bohaterów artykułu różnią się, zaś idealnym podsumowaniem tych relacji byłoby zdanie Mouffe: „Nie czytamy Schmitta, żeby zakwestionować demokrację, lecz by wypracować sposoby jej doskonalenia. Myśleć jednocześnie ze Schmittem i przeciw Schmittowi [Mouffe, 2011b, s. 11].

Schmitt zarówno realny jak i potencjalny konflikt wiąże z możliwością unicestwienia politycznego wroga, czego Mouffe nie dopuszcza. Jednocześnie jednak analizując propozycję Mouffe należałoby stwierdzić, iż przegrany w ramach demokracji

radykalnej również będzie w symboliczny sposób unicestwiony – zostanie pozbawiony prawa do określenia agendy politycznej dyskusji. Nie oznacza to zatem zastosowania wobec niego przemocy fizycznej jednak jego przegrana ma politycznie podobne konsekwencje (przemoc symboliczna).

Wydaje się uzasadnione, iż w analizowanych przypadkach możemy mówić o dwóch różnych wizjach polityki, choć ufundowanych na podobnym mechanizmie i wspólnym fundamencie konfliktu. Niemniej jednak propozycja Mouffe w sposób jedynie ograniczony czerpie z dorobku Schmitta. Na pewno jest sprzeczna z antykonfliktową „liberalną” wizją polityki, ale jednocześnie jest to propozycja w pełni demokratyczna, niedopuszczająca do użycia przemocy fizycznej i, co najważniejsze, przełamująca wymóg homogeniczności społeczeństwa wewnątrz państwa.

Mouffe nie jest też tak pryncypialnie antyliberalna jak Schmitt – co prawda krytykuje pierwiastek liberalny we współczesnej demokracji ponieważ uniemożliwia on zaistnienie pełnej demokracji, jednak uważa, że etyczno-polityczne zasady demokracji liberalnej stanowią obowiązковую dla wszystkich uczestników polityki „moralność polityczną”.

W konsekwencji powyższych rozważań obu autorów różni podejście do pluralizmu wspólnoty politycznej. W odpowiedzi na stanowisko Schmitta domagające się homogeniczności wspólnot politycznych i konfliktu na poziomie międzynarodowym, Mouffe przenosi i modyfikuje pojęcie wroga do polityki wewnętrznej, jednocześnie nie negując i nie przewidując destrukcji państwa. Co więcej Mouffe konstatuje, że instytucje demokratyczne będą posiadały legitymację jedynie wówczas, gdy możliwa będzie rzeczywista konkurencja koncepcji kształtu demokracji, W przeciwnym razie „swych identyfikacji zbiorowych jednostki będą poszukiwać w innych obszarach np. religijnym czy też etnicznym, co może doprowadzić do wzrostu fundamentalizmów [Bały 2010, s. 228].

Bibliografia:

- Antoszewski Andrzej. 1997. Modele demokracji przedstawicielskiej. W *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, red. Andrzej Antoszewski, Ryszard Herbut. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Antoszewski Andrzej. 2004. *Wzorce rywalizacji polityczne we współczesnych demokracjach europejskich*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Biały Filip. 2010. „Konflikt jako wartość? Demokracja agonistyczna a populizm europejski w ujęciu Chantal Mouffe”. *Refleksje* nr 1.
- Chmielniak Jakub. 2010. „Epoka techniki, pokoju i depolityzacji: wstęp do lektury Carla Schmitta (glosa). *Dialogi Polityczne* nr 13.
- Czarnecki Michał J. 2010. „Od Sokratesa do Lenina. Georges Sorel i problematyka przemocy w polityce” *Dialogi Polityczne* nr 13.
- Diamond Larry. 2005. Trzy paradoksy demokracji. W *Przyszłość demokracji. Wybór tekstów*, red. Paweł Śpiewak, tł Piotr Rymarczyk. Warszawa: Fundacja ALETHEIA.
- Dominiak Łukasz, Michalak Bartłomiej. 2012. Polityka na nowo odkrywana? W *Ponowoczesność w poszukiwaniu nowej wizji polityki*, red. Łukasz Dominiak, Bartłomiej Michalak. Toruń: Wydawnictwo Naukowej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

- Dybel Paweł, Wróbel Szymon. 2008. *Granice polityczności*. Warszawa: Fundacja ALETHEIA.
- Joncsek Joanna. 2006. Nowa Lewica. W *Idee i doktryny polityczne XX wieku*, red. Andrzej Wojtaszak, Dariusz Wybranowski. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Krajewski Dariusz. 2010. „Czy należy sakralizować liberalny konsens w centrum? Rozważania na temat radykalnej demokracji, liberalizmu, zasadności rewolucji i koncepcji demokracji agonistycznej”. *Dialogi Polityczne* nr 13.
- Laclau Ernesto, Mouffe Chantal. 2007. *Hegemonia i socjalistyczna strategia. Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*, tł. Sławomir Królak. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły wyższej edukacji TWP.
- Leszczyński Damian. 2008. „Hegemonia: taktyka bez strategii”. *Edukacja Filozoficzna* nr 45.
- Lijphart Arend. 2005. Konsensualny model demokracji, W *Przyszłość demokracji. Wybór tekstów*, red. Paweł Śpiewak. Warszawa: Fundacja ALETHEIA.
- Lewandowski Arkadiusz. 2012. Wokół pojęcia wroga – między antagonistyczną a agonistyczną wizją polityki. W *Ponowoczesność w poszukiwaniu nowej wizji polityki*, red. Łukasz Dominiak, Bartłomiej Michalak. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Lukes Steven. 2003. Władza: pogląd radykalny. W *Współczesna filozofia polityki. Wybór tekstów źródłowych*, red. Dorota Pietrzyk-Reeves, Bogdan Szlachta. Kraków: Wydawnictwo DANTE.
- Marczewska-Rytko Maria. 2001. *Demokracja bezpośrednia w teorii i praktyce politycznej*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- McCormick John. 2008. „Irracjonalny wybór i krwawa walka” *Kronos*, nr 3.
- Mouffe Chantal. 2005. *Paradoks demokracji*, tł. M. Kamińska, A. Orzechowski, W. Jach. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły wyższej edukacji TWP.
- Mouffe Chantal. 2011. Carl Schmitt i paradoks demokracji liberalnej, W *Carl Schmitt. Wyzwanie polityczności*, red. Chantal Mouffe. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Mouffe Chantal. 2011b. Wyzwanie Schmitta. W *Carl Schmitt. Wyzwanie polityczności*, red. Chantal Mouffe. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Mouffe Chantal. 2008. *Polityczność: przewodnik krytyki politycznej*, tł. Joanna Erbel. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Preuss Ulrich K. 2011. Ład polityczny i demokracja: Carl Schmitt i jego wpływy. W *Carl Schmitt. Wyzwanie polityczności*, red. Chantal Mouffe. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Rysiewicz Mikołaj. 2010. „Gdy prawo ustaje i wkracza siła... Stan wyjątkowy w myśli prawnopañstwowej Carla Schmitta”. *Dialogi Polityczne* nr 13.
- Strauss Leo. 2008. „Uwagi do Pojęcia polityczności Carla Schmitta”. *Kronos* nr 3.
- Schmitt Carl. 2012. *Teologia polityczna i inne pisma*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.

Tormey Simon, Townshend Jules. 2010. *Od teorii krytycznej do postmarksizmu*, tł. Grzegorz Maryniec, Katarzyna Szumlewicz Karolina Skarbek, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Węgrzecki Janusz. 2009. „Przyszłość demokracji deliberatywnej”. *Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne* nr 22.